

Historia spod ziemi

6 kwietnia 2015

– To okno dające wgląd w jeden z najbardziej burzliwych okresów w dziejach Londynu – zacierają ręce archeolodzy. I mają ku temu podstawy. Jakie tajemnice kryje wielkie, podziemne cmentarzysko w centrum Londynu, przy którym właśnie trwają prace wykopaliskowe?

Jest druga połowa XVI wieku, szalejące w Londynie epidemie zbierają obfite żniwo. Lokalne cmentarze pękają w szwach, nie są w stanie pomieścić wszystkich zmarłych. To wtedy, w 1569 r., powstaje cmentarzysko Bedlam. Nekropolia jest specyficzna – jedyna w stolicy niezwiązana z żadnym kościołem parafialnym, a do tego nieprowadząca własnych rejestrów pogrzebowych. Jak się przypuszcza, w ciągu dwóch wieków pochowano tu ponad 20 tys. osób, głównie ludzi ubogich, których krewnych nie było stać na opłacenie miejsca na „normalnym” cmentarzu. Ale były i inne przyczyny, dla których grzebano w Bedlam – przede wszystkim polityczne i religijne. Podczas prac wykopaliskowych archeolodzy mają nadzieję znaleźć szczątki znanych osób, które zapisały się w historii miasta.

OKNO NA PRZESZŁOŚĆ

118 km torów, niemal 10 tys. osób zatrudnionych przy budowie. Crossrail to największa inżynieryjna inwestycja w Europie. Nowoczesna linia kolejowa, przy której prace rozpoczęto w 2009 r., będzie obsługiwała Londyn na kierunku wschód – zachód oraz okolice miasta. Główną częścią projektu jest 42-kilometrowy tunel – koszt jego wydrążenia to około 1,5 mld funtów. Inwestycja, której ukończenie planowane jest w 2018 r., co jakiś czas odkrywa tajemnice z przeszłości. Do tej pory znaleziono już ponad 10 tys. zabytkowych przedmiotów, w ponad 40 różnych miejscach. Jednak to, co znajduje się w rejonie przyszłej stacji kolejowej Liverpool Street, przeszło oczekiwania naukowców.

Jay Carver, główny archeolog Crossrail, porównuje prowadzone właśnie wykopaliska do okna dającego wgląd w jeden z najbardziej burzliwych okresów w dziejach Londynu.

– Pochowani tu ludzie żyli w czasach wojen domowych, odrodzenia, sztuk Szekspira, narodzin nowoczesnego przemysłu, wielkiej zarazy, wielkiego pożaru. To fascynujące lata przechodzenia od rządów Tudorów do kosmopolitycznej, nowoczesnej metropolii – mówi Carver, dodając, że znaleziska dadzą unikalną możliwość bliższego poznania życia i śmierci XVI-, XVII- oraz XVIII-wiecznych londyńczyków.

ZŁOTNICY I RZEMIEŚLNICY

Wykonali tytaniczną pracę, przekopali się przez sterty dokumentów – zgromadzonych w Londyńskim Archiwum Metropolitarnym, a także w ponad 70 parafiach brytyjskiej stolicy, które w swoich księgach pogrzebowych odnotowały parafian pochowanych na cmentarzysku w Bedlam, znanym później również jako New Churchyard. Dzięki wielomiesięcznym badaniom prowadzonym przez 16 wolontariuszy ustalono nazwiska 5323 z 20 tys. osób pogrzebanych na tej nekropolii. Nekropolii, która funkcjonowała od 1569 do przynajmniej 1738 r., po czym w połowie XVIII wieku na jej miejscu wybudowano domy dla robotników. W roku 1829 budynki zostały zburzone i powstała Liverpool Street.

Na podstawie zgromadzonych przez wolontariuszy materiałów wiadomo, że 21 proc. osób, których szczątki spoczęły w Bedlam, było ofiarami dżumy, 16 proc. gruźlicy, a 13 proc. zmarło w wieku niemowlęcym bądź urodziło się martwe. Z kolei 19 proc. to więźniowie.

Rejestry są niekompletne, nie ulega jednak wątpliwości, że grzebano tu ludzi z różnych części miasta, wśród których było wielu służących, krawców, szewców oraz przewoźników wodnych. Ale także złotników i rzeźników – uchodzących wówczas za przedstawicieli klasy średniej.

Odrębną grupę stanowią ludzie, którzy z różnych powodów zapisali się w historii Londynu. Wśród nich są burmistrz stolicy sir Ambrose Nicholas, kontrowersyjny pisarz religijny i założyciel ruchu swojego imienia Lodowicke Muggleton oraz dr John Lamb. Ten ostatni, astrolog i doradca pierwszego księcia Buckingham, został ukamienowany na śmierć przez rozwścieczony tłum w 1628 r., w następstwie oskarżeń o gwałt i czarną magię.

W Bedlam spoczęli również dwaj najbardziej znani przedstawiciele Levellerów – stronnictwa aktywnego w czasie rewolucji burżuazyjnej w Anglii, głównie w latach 1647 – 49. Pierwszy z nich, założyciel i ideolog grupy, John Lilburne zmarł w wieku 43 lat. Z przyczyn naturalnych, ale wcześniej doświadczył wieloletnich prześladowań ze strony króla Karola I Stuarta oraz Olivera Cromwella.

Drugi to Robert Lockyer – za swoją działalność rozstrzelany przez pluton egzekucyjny w kwietniu 1649 r. przed katedrą św. Pawła. Jego pogrzeb, w którym wzięło udział ponad 4 tys. ludzi, stał się wielką demonstracją przeciw ówczesnym władzom, a Lockyera okrzyknięto męczennikiem.

ATRAKCJE ZAKUTE W KAJDANY

Powstał w 1247 r. z inicjatywy biskupa Goffredo de Prefetti i był pierwszym szpitalem psychiatrycznym na świecie. Bethlem Royal Hospital początkowo przyjmował różnych pacjentów – poza tymi z problemami psychicznymi również osoby cierpiące na demencję, epilepsję oraz mające kłopoty z nauką. Z czasem jednak zawęził specjalizację. Londyńczycy szybko zaczęli wymawiać jego nazwę jako Bedlam, co oznacza chaos i dom wariatów. Wewnątrz budynku znajdowało się 12 sal, miejsce do ćwiczeń fizycznych, kuchnia oraz pomieszczenie dla personelu. Pacjentów, których zachowanie sprawiało największe problemy, skuwano łańcuchami i kajdanami, wystawiając na widok publiczny jako atrakcję turystyczną, za zobaczenie której trzeba było wysupłać z kieszeni pensa.

W szczególnie drastycznych przypadkach stosowano wymyślne metody „lecnicze” – zanurzanie w wodzie, bicie, izolację. Jednak, jak zaświadczają kroniki, większość chorych mogła swobodnie poruszać się po przyległym terenie, a po przejściu kuracji wracali do społeczeństwa. Choć nie wszyscy mieli taką możliwość – ci, którzy zmarli w szpitalu, byli chowani na cmentarzysku Bedlam, które ponad 300 lat po założeniu placówki wybudowano w pobliżu. Ich szkielety również zostaną wydobyte podczas prowadzonych obecnie wykopalisk, chociaż, zdaniem specjalistów, o ile nie mieli charakterystycznych cech fizycznych, ich identyfikacja będzie praktycznie niemożliwa.

Sam szpital przechodził różne koleje. W 1674 r. został przeniesiony kilkaset metrów dalej na zachód, do Moorfields, co tłumaczono faktem, że więcej otwartej przestrzeni sprawi, iż warunki dla chorych będą zdrowsze. 141 lat później placówka zaliczyła kolejną przeprowadzkę – do St George’s Fields w Southwark, gdzie aktualnie mieści się Imperial War Museum. Ostatecznie w 1930 r. szpital ewakuowano na przedmieścia Bromley – funkcjonuje tam do dziś i ma opinię jednej z najlepszych psychiatrycznych lecznic w Wielkiej Brytanii.

3 TYSIĄCE SZKIELETÓW

Pracują 6 dni w tygodniu, nie marnują czasu. Zespół składający się z 60 archeologów rozpoczął wykopaliska pod London Street w połowie marca. Akcja prowadzona przez Museum of London Archaeology w imieniu Crossrail ma potrwać około miesiąca, a jej celem jest wydobywanie ponad 3 tys. szkieletów ludzkich. Następnie zostaną one wzięte pod lupę przez specjalistów od badania kości, a uzyskane wyniki mogą rzucić nowe światło na zjawisko migracji ludności, odżywiania się, sposobu życia i okoliczności śmierci. Finałnym etapem będzie ponowne pochowanie szczątków na poświęconym cmentarzu.

Nie oznacza to jednak końca wykopalisk. Kolejna faza obejmuje przekopanie niższej warstwy gruntu – podczas tych prac, których zakończenie planowane jest we wrześniu, archeolodzy

liczą na znalezienie średniowiecznych i starożytnych artefaktów. Już wcześniej robotnicy operujący w tym rejonie natknęli się na cenne pozostałości z dawnych czasów, m.in. końskie podkowy i urny do kremacji. Nadzieje na ciekawe odkrycia są tym większe, że w okresie rzymskim przebiegała tędy droga.

Naukowcy i pasjonaci historii zacierają ręce, takiej okazji do prowadzenia badań wykopaliskowych w centrum brytyjskiej stolicy jeszcze nie było. Jakie zagadki kryją londyńskie podziemia? Co nowego wniosą do wiedzy o przeszłości? O tym przekonamy się już niebawem...

Autorstwo: Piotr Gulbicki

Źródło: [eLondyn](#)